

Zdzisław Mrozek

TAJEMNICZA POSTAĆ ANGIELKI W KORDIANIE  
JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W gwałtownym, pełnym dramatycznego napięcia dialogu, jaki prowadzi car Mikołaj ze swoim bratem, wielkim księciem Konstantym Pawłowiczem /"Kordian", akt III, scena IX/ pojawia się szczególnie historyczny związek z postacią tajemniczej Angielki, która z rozkazu księcia zginęła w tragicznych okolicznościach.

Car, wypominając bratu jego okrucieństwo, m.in. powiada:  
"Gdzie się owa piękna Angielka podziała?

Lat szesnacie, dziecinna, płocha, jak śnieg biała,  
Z błękitnymi oczyma, na balach szczęśliwa,  
Napół smutna, wesoła, mdlejąca i żywa;  
Tak nieświadoma uczuć i światowej burzy,  
Że mogłaby się kochać sercem w białej róży,  
I bronić się kotarą zakrytego łoża  
Przed róż kwitnących wzrokiem /w. w: 1161-1168/.

Intymne wynurzenia Mikołaja gromadzą splot szczegółów ilustrujących dramatyczne okoliczności, towarzyszące gwałtownej śmierci młodej dziewczyny:

"W dzień pewny  
Przed dom Angielki dworska zajężdża karetą;  
Zapraszają lokaje na bal do królowny.  
W lekkich szatach niemyślna jak motyl kobieta  
Przyjeżdża, wiodą w zamek - w nieznanne komnaty,  
Pyta? gdzie bal? gdzie światła? gdzie muzyka? kwiaty?

Wszędzie cicho... prowadzą... wiesz, gdzie wprowadzona?

Nie starłeś jeszcze z ozoła śliny, którą plwała.

Mściwy - wołasz... żołnierzy wściekłych rota cała...

Wali się...

.....

Na piękny żart się zdobył lubownik niewieści;

Jak ukryć trupa? lato - nie włożyć do lodu?

A trzeba skryć przed carem, przed posłem narodu,

Z którego księżę ukradł człowieka- gdzie schować?

Jeden z przyjaciół księcia podjął się usługi,

Nie zaniedbał wszelako włosów przemalować,

Twarz przekształcić... potem, jak Pylades drugi,

Wziąwszy odzież bogatą, krzyże, tytuł grafa,

Najął w mieście część domu i zapłacił z góry,

Do pokojów z meblami weszła wielka szafa;

Co było w szafie? nie wiem - odźwiernego córy

Myślały, że w niej szaty wieszano dziewicze.

Zamknąwszy drzwi na zamek, zniknął Pylad wierny.

Upływa tydzień - drugi... szmery tajemnicze...

Przez szpary do pokojów zagląda odźwierny,

Nikogo... nagle krzyknął: Zaraza! zaraza!

Więc drzwi wywalił z szafy, odbija żelaza,

Okropnego coś razem wszystkie zmysły bije!

W szafie szkielet człowieka topi się i gnije...

Na trupie zapomniany brylant ogniem błyska.

Ten pierścień mówił... i dwa powiedział

nazwiska:

Jej i twoje..." /w. w: 1172-1203/.

Fakt ten, o którym Słowacki wspomina w "Kordianie", stanowił przez wiele lat przedmiot sporów i kontrowersyjnych interpretacji, rodził nieporozumienia wśród historyków i literaturoznawców.

Spróbujemy zatem dokonać weryfikacji i oceny wybranych na ten temat sądów i opinii, które pozwolą na identyfikację interesującego nas epizodu. Już bowiem pobieżny przegląd istniejącej w tym zakresie literatury utwierdza w przekonaniu, że niektórzy autorzy pamiętników i studiów /m.in. Julian Ursyn Niemcewicz, Paulina Wilkońska, Szymon Askenazy/ nie byli zgodni w konstatacji miejsca i czasu opisywanego zdarzenia, mylnie też ustalili tożsamość samej bohaterki - ofiary książęcego despotyzmu.

Pierwszą na ten temat relację zamieścił w swoich "Pamiętnikach" J.U. Niemcewicz, który pod datą "Rok 1819" zanotował, że "wypadek zdarzył się przed dwudziestu laty", a zatem - jego zdaniem - wydarzenie to miało miejsce w 1799 r. Niemcewicz pisał: "Konstanty [ ... ] puścił się na lubieżności najwyuzdańsze. Głośna jest jedna z barbarzyńskich jego zalotności: gdy zakochany w pięknej jednej w Petersburgu kobiecie, a nie mogąc wzajemności pozyskać, kazał ją porwać i sam najprzód zgwałciwszy, kilkunastu wybranym grenadierom na śmierć zaużyć kazał.

Schowany trup w daleko najętym domu na przedmieściu [ Petersburga ] w kilka dopiero miesięcy fetorem swoim odkrył zabójstwo, popełnione przez brata Cezarów. Nie było śledzone, a winowajca został nieukaranym"<sup>1/</sup>.

Relacja Niemcewicza wymaga pewnego uściślenia. Autor "Pamiętników czasów moich" opisując głośny w petersburskich sferach towarzyskich skandal, wywołany przez Konstantego, wiąże go z rokiem 1799, podczas gdy w rzeczywistości wydarzenie miało miejsce w 1802 r. Być może, zawiodła pamięć sędziwego autora /historię tę zrekonstruował w 1830 r./, lecz autentyczność zdarzenia nie budzi wątpliwości. Mamy na ten temat poufną notatkę posła francuskiego w Petersburgu Hédouville'a, sporządzoną w języku francuskim dn. 17 czerwca 1802 r. i przesłaną do Talleyranda<sup>2/</sup>.

M.in. czytamy tam: "Cesarz powołał komisję celem zbadania afery pani Ararousch, żony kupca, niezbyt ładnej i nie cieszącej się dobrą reputacją. Pewnego dnia przybyła do niej pani Mohrenheim, wdowa po ginekologu Dworu i wywozi ją dorożką w nieznane. Cztery godziny później ta sama dorożka przywozi p. Ararousch w stanie agonii. Jej przyjaciółka natychmiast posyła po lekarza, lecz wszelkie jego zabiegi są już daremne. Pani Ararousch umiera następnego dnia. Po tygodniu pogłoski o jej śmierci docierają do cesarzowej, która domaga się wykrycia sprawców zabójstwa. Oskarżono generała huzarów Bauera oraz wielkiego księcia Konstantego. W międzyczasie Komisja przystąpiła do zbierania materiałów i przesłuchań. Wszystkie zeznania kierują się przeciw Bauerowi, ponieważ krytycznego dnia miał on umówione spotkanie z p. Ararousch. Bauer przyznał, że p. Ararousch przyjechała do niego, aby porozmawiać o jej synu..., że zaledwie przyjechała, natychmiast poczuła się źle, toteż on - Bauer - zapewnił jej wszelką możliwą pomoc i odesłał dorożką z powrotem do domu. Komisja, jakiegokolwiek były jej instrukcje, uniewinniła oskarżonego. Wkrótce cała afera została zakończona przy drzwiach zamkniętych i całkowicie zatuszowana. Bauerowi przywrócono wszelkie funkcje i ani przez moment nie znalazł się w niełasce.

W Petersburgu natomiast mówi się, że Bauer, zdobywszy zaufanie pani Ararousch, zwabił ją do siebie, by przekazać ją wielkiemu księciu. Ararousch, widząc się zdradzoną, chciała wyjść, lecz została zatrzymana siłą. Wpadła więc w gniew, co widząc Konstanty, rozwścieczony jej oporem, polecił sprowadzić oddział grenadierów - nie wiadomo jak liczny... Twierdzi się tu, że nie jest to jedyna kobieta, której przydarzyła się taka przygoda"<sup>3/</sup>.

Pani Ararousch /pisownia oryginalna Araroush/ była z pochodzenia Angielką, fakt ten mógł sugerować tożsamość



jej osoby z postacią Angielki, opisanej przez Słowackiego. Wersję tę powtórzył Szymon Askenazy w swoim artykule "Na marginesie Kordiana", pisząc: "Szczegół z Angielką, znany chyba Słowackiemu z tradycji ustnej, z pewnymi podrzędnymi zmianami, odpowiada zupełnie rzeczywistości. Ta bądź co bądź dość niepowszednia anegdota została przez nas autentycznie stwierdzona na podstawie współczesnych depeesz francuskiego posła [ ... ], przechowywanych w paryskim archiwum ministerium spraw zagranicznych"<sup>4/</sup>.

Sugestie Askenazego dość bezkrytycznie przyjęli niektórzy historycy literatury, m.in. Józef Ujejski, który wersję zbrodni petersburskiej z 1802 r. przytoczył w swoich objaśnieniach do "Kordiana" zamieszczonego w wydaniu zbiorowym "Dzieł wszystkich" J. Słowackiego /pod redakcją Juliusza Kleinera/<sup>5/</sup> oraz Józef Spytkowski, który w przypisie do wiersza 1161/ "Kordian", Biblioteka Arcydzieł Poezji i Prozy pod redakcją Stanisława Pigońa/, objaśniając tajemniczą sprawę Angielki, pisał: "Wypadek ten, głośny długi czas w sferach towarzyskich, zdarzył się istotnie w Petersburgu w 1802 r. Ofiarą wielkiego księcia Konstantego padła p. Ararousch".<sup>6/</sup>

Błędu tego - wbrew sugestiom Wiktora Hahna<sup>6/</sup> - nie popełnił w swoich "Pamiętnikach" J.U. Niemcewicz. Nie sposób bowiem zgodzić się z Hahnem, gdy pisze on, że całą "sprawę zaciemnił Niemcewicz, który w swoich Pamiętnikach [ ... ] pomieszał zdarzenie petersburskie z warszawskim, czyniąc jedno [ i że ] błąd Niemcewicza powtórzył Józef Ujejski"<sup>7/</sup>.

Uważna lektura "Pamiętników" dowodzi, że ich autor opisał fakty związane jedynie z aferą petersburską, pomijając milczeniem podobną zbrodnię, dokonaną z rozkazu wielkiego księcia w Warszawie około roku 1815. Pomieszania obydwu wydarzeń dokonał Askenazy, który nadto zapoczątkował błędną wersję interpretowania interesującego nas epizodu, zawartego

w scenie IX "Kordiana" - jako aluzji do zabójstwa p. Ararousch, rzekomej "pięknej Angielki", która w tekście Słowackiego liczy sobie zaledwie lat szesnaście, podczas gdy rzeczywista Ararousch - według relacji Hédouville'a - "niezbyt ładna", przekroczyła 24 rok życia.

Sądzić zatem wolno, iż mamy tu do czynienia z dwoma odmiennymi wydarzeniami, które rozegrały się w dwóch różnych środowiskach geograficznych i w innym czasie. W obydwu wypadkach inspiratorem zdarzeń była jedna i ta sama osoba: wielki książę Konstanty, w obydwu przypadkach motywem zdarzeń były zbrodnie popełnione na kobietach - oudzoziemkach, przy czym - zarówno w aferze petersburskiej, jak i warszawskiej - wielkorządcą Królestwa posłużył się wypróbowaną przez siebie metodą - pododdziałem grenadierów, w których ręce oddawał odporne mu kobiety.

Fakt ten konstatuje cytowany wyżej poseł francuski pisząc, iż: "w Petersburgu zapewniają, że [w wypadku Ararousch] nie była to jedyna kobieta, którą spotkała podobna przygoda".

Dodajmy, że we wszystkich przytoczonych wyżej fragmentach tekstów /Słowacki, Niemcewicz, Hédouville/ powtarza się niezmiennie motyw "grenadierów", który jest jedynym wspólnym punktem dla cytowanych wyjątków, tak różnych w opisie szczegółów i w interpretacji.

Zgromadzone wyżej fakty każą przypuszczać, iż Słowacki mógł przedstawić w "Kordianie" głośny skandal warszawski, jaki miał miejsce w pierwszym roku panowania Konstantego w Królestwie /1815/. Autor "Kordiana" przybył do stolicy w czternaście lat po opisywanym wydarzeniu, zasłyszane przez relacje mogły zatem obfitować w wierność szczegółów i cechować się świeżością spojrzenia.

Wersję Słowackiego potwierdziła wiele lat później Paulina Wilkońska, autorka interesującego pamiętnika, wydanego pod tytułem "Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie". Wyjaśniając tajemnicę Angielki pisze: "Powtórzę tu wypadek [....], o który J. Słowacki bardzo wyraźnie w swoim "Kordianie" [....] potrafił, o którym powieść nawet i w niemieckich napotkałam pismach, otóż jak mi rzecz tę opowiedziano: Przybyła za rządów księcia Konstantego młoda i piękna Angielka do Warszawy, krewna zmarłego bezpotomnie Anglika, kupca itp., w celu podniesienia po nim sukcesji. Przedstawiła się namiestnikowi Królestwa i wszelkie potrzebne uczyniła starania. Dnia jednego otrzymała zaproszenie na wieczór - niby to do Zamku - i o naznaczonej godzinie w balowym pojechała ubrani. Nie powróciła więcej do najętego czasowo mieszkania i różnie to sobie tłumaczono, a wreszcie i zapomniano.

W pałacu dawniej Branickich był lokal, wielka sala i pokoi parę, które wynajmowała zwykle niższa warstwa kupiecka lub zamożniejsza rzemieślnicza na obchody weselne albo też baliki składkowe. Inaczej apartament ten stał pusty. Dnia jednego przybył pan jakiś do gospodarza i najął te pokoje. Dał zadatek i zapowiedział, że meble przyśle niebawem. I też niezadługo przynieśli tragarze wielką szafę, którą w narożniku ustawili [....]. Ale na tym się skończyło i ani lokatora widać nie było, ni też sprzączki żadnego. Upływały dni, tygodnie, gospodarzowi było dziwno, zapytał w "Kurierze" o lokatora swojego, ale pozostał bez wieści. Upłynęły miesiące i nikt się nie zgłosił.

Nastał czas przedadwentowy. Wydarzyło się wesele jakieś i apartament na ten obchód wynajęty został. Wyfroterowano posadzkę, pownoszono potrzebne meble, w piecach napalono.

Po odbytych ślubie weselni zebrali się goście. Roznoszono poczęstne. Wreszcie ozwała się muzyka i rozpoczęły się

tańce.

Nagle powstał zaduch straszliwy, nie do zniesienia. Pań parę zemdlało. Otworzono okno, kadzono, ale nic nie pomogło; zaduch coraz był straszniejszy i przekonano się, że pochodzi z wielkiej szafy stojącej w narożniku. Przywołano gospodarza... żądano, by szafę otworzył. Ale klucza do niej nie miał.

I wreszcie uradzono, że komisarz cyrkułowy przywołanym został, który szafę otworzył. Okropność przedstawiła się ciekawym: trup kobiety, przez robactwo stoczony, w sukni białej, atlasowej, w kwiatkach, ze złotymi kolczykami itp. Przerazenie było straszne i wszyscy goście pouciekali.

Śledztwo wytoczonym zostało, a potem ucichło wszystko. I tylko różne krążyły przypuszczenia, domysły itd.

Jeden ze znajomych naszych - urzędnik, miał w lat wiele potem akta tego śledztwa w rękę, bezużytecznie na zapylonej spoczywające półce. Bo już nigdy więcej kwestia ta poruszona nie została. Znać młoda Angielka sierotą była i nikt o nią nie dopytywał się wcale"<sup>8/</sup>.

Opisana przez P. Wilkońską scena rozegrała się zapewne w pałacu Branickich na Nowym Świecie 1245<sup>9/</sup>.

Relacja autorki "Wspomnień" w wielu szczegółach zbieżna jest z przekazem odnotowanym przez Słowackiego w "Kordianie", dotyczy bowiem zdarzenia będącego przedmiotem aluzji, czynionej przez cara Mikołaja namiestnikowi Królestwa Konstantemu Pawłowiczowi.

Celowo przytoczyliśmy nieco obszerniejszy fragment "Kordiana", aby móc śledzić niektóre szczegóły opisane w dramacie z ubarwioną opisem wesela enuncjacją Wilkońskiej. W tym kontekście uderza odmiennosc w szczegółach zrelacjonowanych przez Niemoewicza. Twierdzi on mianowicie, że "sprawa nie była śledzona, a winowajca nie został ukarany". Autorka "Moich wspomnień" natomiast przytacza informację, z której



wynika, że "jeden ze znajomych naszych miał [...] 7 akta tego śledztwa w ręku".

Sądzić zatem wolno, że wersja wypadków przedstawionych w dramacie Słowackiego odpowiada głośnej wówczas "opowieści gminnej" Warszawy, nie jest natomiast powtórzeniem interpretacji Niemcewiczowskiej.

Rekapitulując wywody można zaryzykować stwierdzenie, że wbrew sądom wielu komentatorów<sup>10/</sup> dzieło Słowackiego, przedmiotem literackiej inkarnacji w "Kordianie" wydaje się być tragiczny los, jaki spotkał młodą Angielkę w Warszawie, a nie afera petersburska z 1802 roku.

#### PRZYPISY

1. J.U. Niemcewicz, "Pamiętniki", Poznań 1871, tom II /1813-1820/, s. 441
2. Arch. d. Aff.Etrang., Russie, vol 141, dép nr 14. Cyt.za: "Kwartalnik Historyczny" 1902. R. XVI, s. 599-600
3. Ibidem
4. S. Askenazy, "Na marginesie Kordiana", "Kwartalnik Historyczny", op. cit., s. 599
5. Objasnienie do "Kordiana", /w:/ "Dzieła wszystkie" Juliusza Słowackiego pod red. J.Kleinera, Lwów 1926, t. II, s. 337
6. J. Słowacki, "Kordian". Opracował Józef Spytkowski, Kraków 1947. Wydawnictwo: M.Kot. Przypis do w. 1161, s. 116
7. "Teatr" 1956, nr 15/16
8. P. Wilkońska, "Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie", Warszawa 1959, s. 204-205
9. Ibidem, s. 514
10. Tradycyjną wersję Askenazego odnajdujemy także w starannej edycji "Kordiana", opracowanego przez Mieczysława Inglota. Por. J.Słowacki, "Kordian", Biblioteka Narodowa Ossolińskich, ser. I, Wrocław... 1974, s. 150

DIE GEHEIMNISVOLLE GESTALT DER ENGLÄNDERIN  
IN "KORDIAN" VON JULIUSZ SŁOWACKI

Zusammenfassung

Die Skizze hat den Charakter einer Gegenüberstellung der Anschauungen von polnischen Wissenschaftler auf die ungeklärte und kontroverse Gestalt der geheimnisvollen Engländerin, die von Słowacki in "Kordian" erwähnt wurde.

Mit Hilfe der Dokumentations-Ermittlungs-Methode /Aussagen und Kommentare von J.U. Niemcewicz, P. Wilkońska, S. Askenaze/ stellt der Autor die Hypothese, dass die Kommentatoren des "Kordian"-Textes /J. Kleiner, J. Spytkowski, J. Ujejski/ den Mord an der Engländerin Ararousch, der in Petersburg im Jahre 1802 begangen wurde mit dem Ermorden einer anderen Engländerin in Warschau im Jahre 1815 auf den Befehl von Grossprinzen Konstantin identifizierten. Dies wurde von P. Wilkońska in ihren Memoiren bestätigt. Dieser Mord ist Gegenstand der poetischen Digression in "Kordian", Szene IX des dritten Aktes.

THE MYSTERIOUS CHARACTER OF THE ENGLISH-WOMAN  
IN "KORDIAN" BY JULIUSZ SŁOWACKI

SUMMARY

The sketch has a character of opinion confrontation of Polish scientists as far as the unexplained and controversial figure of the mysterious English-woman, mentioned by Słowacki in "Kordian" is concerned.

By means of documental settlement /opinions and commentaries of J.U. Niemcewicz, P. Wilkońska, S. Askenaze/ the author of the article has settled the hypothesis, that the commentators of "Kordian" text /J. Kleiner, J. Spytkowski, J. Ujejski/ have identified the murder of the English-

woman Ararousch, committed in Petersburg in 1802 with that committed in Warsaw in 1815, where another English-woman was killed, according to order of the Grand Duke Konstanty. This has been confirmed by P. Wilkońska in her "Memoirism". That crime has been subject of poetic digression presented in "Kordian" in scene 9, act 3.

Stanisława Gierulska

. HRABIA AUGUST POPRZEDNIK PŁOSZOWSKIEGO - O ZAPOM-  
NIANEJ POWIEŚCI ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO

Na przełomie lat dziewięćdziesiątych XIX w. ukazują się niemal równocześnie dwie powieści podejmujące problematykę dekadentyzmu.

Od 12 grudnia 1889 "Słowo" drukuje "Bez dogmatu" H. Sienkiewicza, natomiast 27 marca 1890 w "Gazecie Polskiej" zaczyna wychodzić powieść Aleksandra Mańkowskiego "Hrabia August". Wcześniejszy jest jednak utwór Mańkowskiego, gdyż zgłoszony był do redakcji już w kwietniu 1889 r. podczas gdy Sienkiewicz zaczął na dobre pisać "Bez dogmatu" dopiero jesienią tego roku. Opóźnienie druku "Hrabiego Augusta" miało dla autora skutki fatalne, o czym pisze Sienkiewicz w liście do Janczewskiej z dn. 5 IV 1890 r.:

"Druga nowina. Mańkowski w "Gazecie Polskiej" drukuje powieść w formie pamiętnika czy też wspomnień pt.

"Hrabia August", która wygląda jak żywy plagiat z "Bez dogmatu". A co dziwne, że podobno nim nie jest. Leo mówił mi, że od pół roku była już w redakcji i oczekiwała kolei. Wyobraź sobie w jakiej rozpaczy jest